Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 306. Łódź, Piątek 22 listopada 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Propaganda komunistyczna konsula sowieckiego we Lwowie

wywołała oburzenie wśród Ukraińców.

Lwów, 22. 11. (Od wł. k.) — Wczorajsza demonstracja ukraińska we Lwowie była wyrazem protestu przeciwko propagandzie komunistycznej uprawianej we Lwowie przez

konsula sowieckiego Łapczyńskiego.

Konsul Łapczyński wśród miejscowych Ukraińców prowadzi od samego początku gwałtowną

akcję sowietofilską.

Założył specjalne pismo „Rada" oraz miesięcznik „Nowi Szlachi" i podporządkował swym wpływom towarzystwo imienia Szewczenki.

Wreszcie przy pomocy swych agentów poczynił przygotowania do opanowania

największej ukraińskiej organizacji

oświatowej „Proświta" oraz kooperatyw i spółdzielni. Działalność konsula wywołała ostry sprzeciw wśród ukraińskich narodowców.

Organizacja „Undo" zgłosiła przed kilku dniami protest przeciwko masowym aresztowaniom na Ukrainie sowieckiej.

WYPADEK LOTNICZY KAPITANA ORLIŃSKIEGO.

As naszego lotnictwa wyszedł na szczęście cało.

Warszawa, 22. 11. (Od wł. k.) Wczoraj przed wieczorem uległ wypadkowi lotniczemu

kapitan - pilot Bolesław Orliński,

kontroler instytutu badań lotnictwa. Kapitan Orliński wystartował o godzinie 6-ej wieczorem do lotu próbnego. W chwilę po starcie pilot

zauważył defekt

w skrzydłach samolotu. Podczas lądowania samolot zawadził skrzydłem o krzyż, gdzie stanąć ma kościół Opatrzności. Mimo poważnych uszkodzeń podwozia kapitan Orliński

wylądował szczęśliwie

nie odnosząc żadnego szwanku.

P. MIECZYSŁAW SYSKA, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa woj. łódzkiego, został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wstrząsający wypadek ulubionych artystów.

Pociąg osobowy wpadł na autobus wiozący Malicką, Sawana i Węgierkę.

Trzy osoby ciężko ranne.

Równe, 22.11. (Od wł. kor.) Na drodze z Łucka do Równego nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem z tyczem ofiarami katastrofy padli

Marja Malicka i Aleksander Węgierko.

Marja Malicka, mąż jej, Zbyszko Sawan i Węgierko, odbywają tournee artystyczne po większych miastach kresowych, grając sztuki „Trio" i „Świt, dzień i noc".

W podróży towarzyszyła im siostra Malickiej, Soboniowa oraz impresarjo Markiewicz.

Po przedstawieniu w Łucku artyści przenocowali w hotelu. Ponieważ samochód Zbyszka Sawana

zepsuł się

został odesłany do Warszawy impresarjo Markiewicz wynajął autobus, do którego wsiadło jeszcze 4-ch pasażerów, udających się również do Równego. Na przejeździe kolejowym między Kiwercami a Ołyką najechał na autobus

pociąg osobowy.

Parowóz całą siłą uderzył w karoserję i strzaskał ją doszczętnie. Maszynista zatrzymał lokomotywę, poczem niezwłocznie odjechał do Ołyki, skąd telefonem wezwano pomoc z Równego. Wkrótce nadjechał

pociąg sanitarny,

złożony z jednego wagonu i lokomotywy.

Z pod gruzów autobusu wydobyto trzy ciężko ranne osoby: p. Markiewicza i dwóch pasażerów. Marja Malicka odniosła

cały szereg ran na ciele,

Węgierko — ranę głowy. P. Soboniowa, Zbyszko Sawan i szofer wyszli z katastrofy bez obrażeń. Malicką i Węgierkę przewieziono pociągiem do Równego, gdzie umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża. Resztę rannych pasażerów przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie dotychczas

nie odzyskali przytomności.

Dr. JÓZEF KOLINSKI, znany okulista łódzki, obchodził 50-letni jubileusz uzyskania dyplomu lekarskiego.

Marja Malicka

Al. Węgierko.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.
Tendencja spokojna
Podaż dostateczna.

—x—

Krwawe represje bolszewickie na Ukrainie.

Wykrycie tajnej organizacji przeciwsowieckiej.

Moskwa, 22. 11. (Wł. tel.) — Ogłoszono tu wczoraj komunikat czerezwyczajki o wykryciu

tajnej organizacji kontrrewolucyjnej

na Ukrainie. Organizacja ta pod nazwą „Związek Oswobodzenia Ukrainy" postanowiła sobie za cele obalenie ustroju komunistycznego, przywrócenie własności prywatnej oraz przekształcenie Ukrainy

w państwo niezależne.

Na czele spisku mieli stać Czachoński były premjer rządu Petlury, obecnie szef kościoła autokefalicznego Ukrainy, Efremos, były minister w rządzie Petlury i członek akademji nauk, Nikomski b. minister spraw zagranicznych oraz szereg innych osób.

Organizacja ta jak podaje „Tass" miała utrzymywać ścisły kontakt

ośrodkami petlurowskimi w Polsce.

Do seminarjum duchownego ściągano młodych ludzi, gdzie kształcono ich w sztuce wojennej. Wszystkich przywódców spisku aresztowano. Będą oni postawieni przed trybunał.

—xx—

Trzej bracia ponieśli śmierć

pod kołami pociągu.

Warszawa, 22. 11. (Od wł. k.) Na przejeździe kolejowym pod Błoniem wydarzyła się wczoraj wieczorem

śmiertelna katastrofa.

Do domu wracali furmanką trzej bracia Jan, Eugenjusz i Władysław Żrebkowie z Błonia. Gdy mijano przejazd kurjer berliński całym rozpędem

wpadł na wóz.

Wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu.

—xx—

Dwudniowa konferencja

lekarzy, dyrektorów i komisarzy Kas Chorych

w Warszawie.

Warszawa, 22.11. (Od wł. k.) W niedzielę w sali stołecznej rady miejskiej odbędzie się dwudniowa konferencja lekarzy, dyrektorów i komisarzy Kas Chorych

w sprawie reformy lecznictwa kasowego.

Konferencję zwołała naczelna izba lekarska. Patronat objął osobiście

minister Prystor,

który w dniu otwarcia wygłosi obszerne expose o stosunku rządu do ubezpieczeń kasowych. Wieczorem minister Prystor wyda bankiet na cześć gości, obliczony na 800 osób.

—xx—

Włościanie przeciwko komunistom.

Uratowanie policjanta od śmierci

Z Lublina donoszą:

Wczoraj w Zamościu zdarzył się wypadek, który doskonale charakteryzuje nastroje wśród właścianstwa polskiego

w stosunku do komunistów.

W godzinach popołudniowych zebrała się w pobliżu dawnych fortów grupa komunistów i zamierzała urządzić demonstrację.

Policjant Wojna usiłował rozpędzić zebranie. Wówczas gromada wywrotowców rzuciła się na niego, odebrała mu broń, podarła na nim mundur i zaczęła go kopać w bestjalski sposób.

Na pomoc napadniętemu ruszyła

zwartą ławą

większa grupa włościan, którzy dnia tego przybyli na jarmark do Zamościa. Wyrwali oni zbrocznego krwią Wojdę z rąk oprawców i zamierzali właśnie zlinczować kilku komunistów schwytanych, gdy w porę zdołał nadbiec silny oddział policyjny i wyrwać komunistów z rąk rozwścieczonych walką włościan.

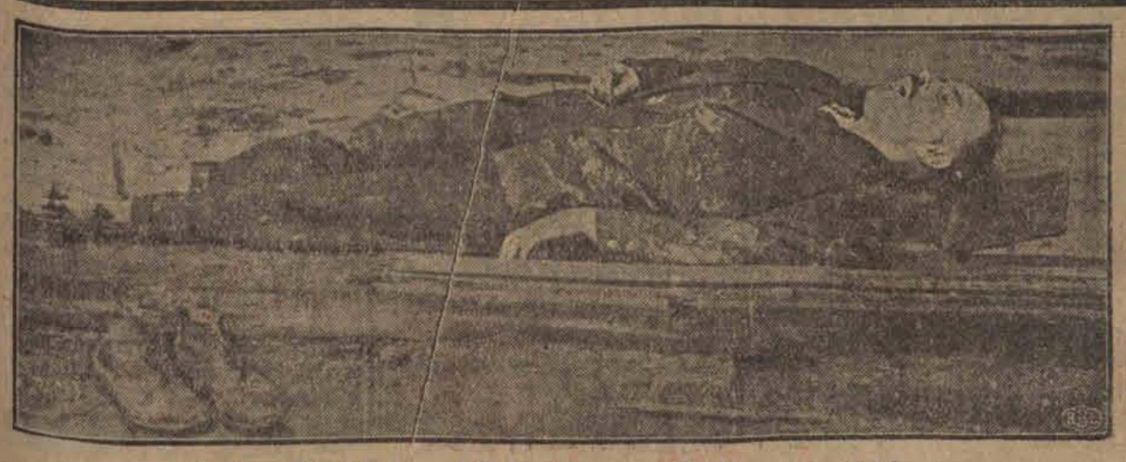

Bandyta Józef Zając vel Zajączkowski, zabity podczas obławy we wsi Syski, pow. piotrkowskiego.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Oficer odebrał sobie życie

wystrzałem z rewolweru w serce.

Modlin, 22. 11. (Od wł. k.) — W Pomiechówku w koszarach I oddziału służby uzbrojenia popełnił samobójstwo

podpor. Jerzy Sobczyk.

Około godziny 9 rano oficer strzelił do siebie z rewolweru. Kula przebiła serce powodując natychmiastowy zgon.

Nadużycia w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Wysoki urzędnik pod ciężkim zarzutem.

Lwów, 22. 11. — W sferach kolejowych we Lwowie wywołała wielką sensację wiadomość o zawieszeniu w urzędowaniu

radcy dyrekcji kolei

we Lwowie Antoniego Czapora. Zawieszenie pozostaje w związku z toczącem się od szeregu miesięcy śledztwem sądowo-policyjnem w sprawie nadużyć przy przyjmowaniu do służby kolejowej

niższych funkcjonarjuszy.

Nadużycia te uprawiane były od szeregu lat i nosiły charakter masowy.

W aferę zamieszanych jest kilkanaście osób, z których dwie już aresztowano. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Policja gdańska obrażona

na „I. K. C.".

Gdańsk, 22.11. (Tel. własny „Echa"). — Prezydent policji gdańskiej wystąpił do prokuratora z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej „Il. Kurjera Codziennego" za artykuł

„Gdańsk antypolską centralą szpiegowską",

w którym zarzucono policji W. M. Gdańska tolerowanie, a nawet współdziałanie z organizacjami szpiegowskiemi, działającemi na terenie Polski.

Epilog skandalu teatralnego w stolicy.

Samobójstwo męża Marji Gorczyńskiej.

Z Warszawy dnoszą:

Nocy ubiegłej dokonał w Warszawie zamachu samobójczego Edward Lindner, mąż znanej aktorki Teatru Letniego

p. Marji Gorczyńskiej.

Samobójstwo popełnione zostało po sprzeczce z żoną. Lindnera b. ciężko rannego przewieziono natychmiast do Lecznicy „Omega", gdzie około godz. 2-ej w nocy

dokonano operacji.

Stan rannego jest groźny i budzi poważne obawy. Mówią, że między p. Marją Gorczyńską a jej mężem Edwardem Lindnerem, panowały niesnaski w związku

z głośną sprawą,

która doprowadziła wreszcie do zawieszenia p. Gorczyńskiej w sprawach członkowskich Z. A. S. P.

Proces dziesięciu alibistów

w sali Nr. 56 Sądu Okręgowego w Łodzi.

Badania świadków.

Łódź, 22.11. — W dniu dzisiejszym o godzinie 10.30 rano Sąd Okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sensacyjnej sprawy przeciwko

jedenastu alibistom

Kazimierza Rydzewskiego.

Sala Nr. 56 na długo przed rozpoczęciem procesu zapełnia się po brzegi publicznością.

Na ławie oskarżonych kolejna zasiedli: 25-letni Mirosław Stefan 24-letni Stoliński Stanisław, 25-letni Kamarz Józef, 24-letni Bednarek Wacław, 30-letni Szymański Bolesław, 27-letni Roll Michał, 29-letni Wdowiak Czesław. 25-letni Kobza Alojzy, 26-letni Maciniak Władysław, 27-letni Gombiński Tadeusz.

Wszyscy odpowiadają ze stopy wolnej

Ławę obrońców zajął adw. Wilhelm Lilker.

W chwilę później słychać dzwonek i sad wchodzi na salę. Przewodniczy sędzia okręgowy Arnold w asyście s. o. Wileckiego i Badzikowskiego. Urząd prokuratorski reprezentuje podprokurator Żabiński.

Po sprawdzeniu personalji. Przewodniczący odczytuje akt skarżenia.

W dniach 17—20 stycznia 928 roku w Sądzie Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa główna przeciwko Kazimierzowi Rydzewskiemu, oskarżonemu o zabójstwo prezydenta m. Łodzi Marjana Cynarskiego W toku powyższej rozprawy zostali zbadani pod przysięgą w charakterze świadków tak zwani alibiści, których nazwiska podajemy powyżej.

Zeznali oni, że w dniu zabójstwa Prezydenta m. Łodzi Marjana Cynarskiego, t. j. w dniu 14 kwietnia 1927 roku pracując razem z oskarżonym Rydzewskim na Polesiu Konstantynowskiem przebywali z nim i widzieli go tam cały czas między godz. 9 — 11 rano.

Sąd Okręgowy w Łodzi nie dając wiary powyższym zeznaniom uzasadnił swój pogląd w motywach wyroku tem, że zeznania Rydzewskiego przeczą zeznaniom współuczestnika przestępstwa, Walaszczyka, który w charakterze świadka bez wahań wskazał na podsądnego Rydzewskiego jako

uczestnika przestępstwa

i określił jego udział w zbrodni.

Dalej akt oskarżenia wymienia zeznania innych świadków złożone w czasie poprzednich rozpraw, a wskazujące na rażącą sprzeczność w zeznaniach alibistów.

Głównym fundamentem jednak na którym opiera się akt są zeznania Walaszczyka złożone tuż przed jego rozstrzelaniem.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

BRYLANTOWA KOLJA POMYSŁOWEJ KOBIETY.

Skandal w sferach kupieckich Łodzi.

Łódź, 22 listopada. W dniu wczorajszym władze śledcze w Łodzi zawezwane zostały do rozwiązania nienotowanego dotąd w łódzkiej kronice kryminalnej

wypadku oszustwa.

Szczegóły tej sensacyjnej w swoim rodzaju sprawy przedstawiają się następująco:

Przed paru dniami do jubilera J. Goldberga, zamieszkałego przy ulicy Południowej 9 zgłosiła się żona znanego kupca łódzkiego p. H. Kujawska, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 5 i obstalowała kolję brylantową

w cenie 600 dolarów.

Jubiler Goldberg wykonał zamówienie i w dniu wczorajszym kolję odniósł do mieszkania klientki.

Pani Kujawska zadowolona zatrzymała kolję na godzinę, chcąc ją rzekomo pokazać swemu mężowi.

Jubiler zdając sobie całkowicie sprawę, komu pozostawia kolję, bez żadnych zastrzeżeń zgodził się na propozycję żony kupca i odszedł spokojny do domu.

Po upływie godziny zadzwonił do p. Kujawskiej, aby się dowiedzieć rezultatu. Wówczas p. Kujawska odpowiedziała mu opryskliwym głosem, iż nie wie o co chodzi i żadnej kolji od niego

nie odbierała.

Zatrwożony Goldberg oczywiście pobiegł czemprędzej do mieszkania p. Kujawskiej, ta jednak zwymyślała go ponownie i kazała służbie wyrzucić z mieszkania.

Poszkodowany jubiler skomunikował się niezwłocznie z Urzędem Śledczym.

W godzinę później w mieszkaniu p. Kujawskiej przeprowadzono

skrupulatną rewizję,

w wyniku której kolję brylantową odnaleziono ukrytą w szafie pod stosem bielizny i papierów.

Panią H. Kujawską aresztowano pod zarzutem oszustwa.

Sensacyjna ta afera wywołała w sferach towarzyskich Łodzi zrozumiałe wrażenie.

—xx—

Co zebrano latem, spłonęło jesienią.

Pożar pod Czarnocinem.

Łódź, 22 listopada. Nad wsią Remiszewice, gminy Czarnocin, w powiecie łódzkim, zajaśniała

łuna pożaru.

Okoliczne straże ogniowe pośpieszyły z pomocą.

Paliły się dwie sąsiadujące z sobą zagrody Antoniego Florczyka i Józefa Pryczka.

Po parugodzinnej akcji straży ogniowej udało się pożar zlokalizować. Domy mieszkalne uratowano, natomiast budynki gospodarskie, tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze

spłonęły doszczętnie.

Straty sięgają wysokości przeszło 30.000 złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi posterunek policji powiatowej w Czarnocinie.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Bank angielski obniżył dyskonto z 6 na 5 i pół procent.

(—) Zwycięzca Atlantyku Lindbergh odniósł ciężkie rany podczas katastrofy lotniczej.

(—) W Pradze doszło do nowych poważnych zaburzeń studenckich, skierowanych przeciwko napływowi żydów zagranicznych na fakultet lekarski.— Demonstracje rozproszyła policja. Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

(—) Marszałek Piłsudski przyjechał wczoraj do Wilna, gdzie pozostanie przez kilka dni, celem przeprowadzenia gry wojennej.

(—) W Kolonji został aresztowany warszawski inżynier Bronisław Irlicht pod zarzutem szpiegostwa przemysłowego.

(—) Ukraińscy studenci we Lwowie demonstrowali wczoraj przed konsulatem sowieckim przeciwko terorowi bolszewickiemu na Ukrainie. W konsulacie wybito wszystkie szyby. Konsul sowiecki oddał szereg strzałów do tłumu. Policja aresztowała kilku studentów. — (Dalsze wiadomości patrz str. 1-sza).

(—) Wczorajszy koncert Kiepury w Frankfurcie nad Menem transmitowany przez wszystkie stacje niemieckie i polskie odniósł olbrzymi sukces. Wywoływaniom znakomitego artysty, który niektóre arje odśpiewał po polsku nie było końca.

(—) Kapitan lotnik Bylewski odbył wczoraj podczas lotu nad Warszawą próbną rozmowę radjową za pośrednictwem Polskiego Radja z żoną i szefem dep. lotn. pułk. Rajskim. Próba udała się znakomicie.

Strzał z fuzji sekretarza gminy

przeraził myszkujących włamywaczy.

Łódź, 22 listopada. W dniu wczorajszym władze śledcze otrzymały wiadomość o nieudanem włamaniu do Urzędu Gminnego w Dobrej, pod Brzezinami. Włamywacze snać poinformowani o tem, że w kasie gminnej przechowywana jest

znaczna suma pieniędzy,

pochodząca z wpłaconych podatków, zakradli się pod osłoną nocy do budynku gminy. Wyważono drzwi i okna. Podejrzane szmery usłyszał sekretarz gminy p. Caban, który widząc, co się święci porwał wiszącą na ścianie fuzję i

strzelił w okno.

Przestraszeni włamywacze rzucili się od ucieczki.

Sekretarz z pomocą kilku zaalarmowanych wystrzałem wieśniaków rozpoczął pościg, mimo to włamywaczom udało się ukryć w pobliskim lesie.

Zawiadomiona o nieudanem włamaniu policja jest już na tropie przestępców.

Konsternacja w Kownie.

Pogoń z krzyżem nie jest godłem Litwy!

Kowno, 22 listopada. Kowno ma niebywałą sensację polityczną, która odbiła się żywem echem wśród całego narodu i rządu litewskiego. Znany i ceniony heraldyk i historyk litewski Ilbonas w wyniku długoletnich prac zdobił niebywałe odkrycie że godło Litwy, wyobrażające jeźdźca na koniu z 6-ramiennym krzyżem nie jest bynajmniej godłem litewskiem,

ale polskiem.

Godło to bowiem pochodzi od Jagiełły, który po przyjęciu chrztu i wyborze na króla Polski wprowadził godło to jako symbol połączenia się Litwy z Polską, natomiast godło Litwy oznacza tylko samego

jeźdźca bez krzyża.

W związku z tem w dniu wczorajszym u prezydenta Smetony odbyło się posiedzenie z udziałem wybitniejszych historyków i heraldyków, którzy uchwalili wysłać delegację do Petersburga celem poczynienia poszukiwań w tamtejszych muzeach aktów, potwierdzających to odkrycie. Najgorsze wrażenie odkrycie to wywarło

na związek Szaulisów,

który — jak wiadomo — operował 6-ramiennym krzyżem, jako hasłem walki z Polską.

—xx—

Dwie rybki

złowione na pograniczu polsko-litewskiem.

Z Wilna donoszą:

Na pograniczu polsko - litewskiem w pobliżu wsi Ogórki w rejonie odcinka granicznego Łeździeje patrol K. O. P-u ujął niejakiego Mordkę Joholsona i Icka Wajnberga. Przeprowadzona rewizja osobista stwierdziła u zatrzymanych większą ilość gotówki w walucie zagranicznej oraz

sfałszowane dowody osobiste.

W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, że są to poszukiwani przez urząd śledczy fałszerze pieniędzy. Usiłowali oni zbiec zagranicę przed ścigającem ich prawem.

Murarz spadł z budowli.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 listopada. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w Zdrowiu przy ulicy Prywatnej 59

spadł z budowli

robotnik 60-letni Gustaw Drauze, zamieszkały przy ul. Srebrzyńskiej 85. Nieszczęśliwy robotnik odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Drauzego do szpitala.

Około godziny 10 wieczór w bramie jednego z domów przy ulicy Kielma napadnięta przez nieznanych sprawców odniosła

ogólne potłuczenia głowy

oraz ranę ciętą klatki piersiowej 40-letnia Natalja Herman, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Marysińskiej 33. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia w lokalu III komisarjatu policji.

Sprawców tajemniczego napadu narazie nie ujęto.

GRAND KINO

Dawno realizowana premjera wielkiego filmu

WIĘZIEŃ WYSPY św. HELENY

Dramat, ukazujący ostatnią tragiczną miłość Boga Wojny ku uwięzionej Angielce. : : W rolach gł. Werner Krauss i Albert Bassermann

Reżyserja znakomitego LUPU PICK. Scenarjusz: genjalnego ABLA GANCEA.

Arcydzieło to zostało stworzone pług. najnowszych dokumentów historycznych dotyczących epilogu dziejów Napoleona.

Początek seansów o g. 4-ej po poł., w sob. niedz. i święta od g. 12 po poł. Ceny wszystkich miejsc w sob. niedz. i święta od 12 do 3-ej 1 zł.

Orkiestra pod dyr. R. Kantora.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów w
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Kosmetyka i neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. JÓZEF LUBICZ
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i niekształceń kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28, tel. 183-17.
Przyjmuje od 5 — 7.

Dr. M. GLAZER
ZIELONA Nr. 6, tel. 148-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

CYRK
STANIEWSKICH
Al. Kościuszki 75.
Ostatnie nieodwołalne
3 DNI POBYTU CYRKU
Dziś o godz. 8-ej 30 wiecz. Wielki wzmocniony program. 20 attrakcji
DAMY BEZPŁATNIE.
W sobotę i niedzielę po 2 przedstawienia: o godz. 4-ej po poł. i 8-ej 30 wiecz. W niedzielę poranek o g. 12.30 po cenach: 50 gr. galerja i 1 zł. miejsca siedzące.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Naświetlanie lampą
Przyjmuje od 8-10½ po południu
W niedziele i święta od 10—12
Dla pań oddzielna

LECZNICA
Lekarzy specjalistów
przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstantynowskiej).
Tel. 116-44.
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nos.)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wener.)
Dr Jasiński (chor. kobiece i akusz.)
Dr. Probst " "
Dr Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr Kołudzki (chor. wewnętrzne)
Dr Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Siwiński (chor. ner. i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lek. dentysta Piotrowska.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI,
LABORATORJUM ANALITYCZNE
GABINET DENTYSTYCZNY
Zgierska 17, tel. 1.16-33
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja,
ROENTGEN,
szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin i t. d.). Opatruje, opatr. Wizyty na miasto.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
Ulica Cegielniana 43 tel. 141-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8 — 2 i od 5 — 9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne wener. i płciowe
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 8
dla pań od 3 — 5.
Dla niezamożnych darmo lecznic.

Ogłoszenia drobne.

POTRZEBNA natychmiast uczennica do szycia do pracowni sukien. Wiadomość w administracji „Echa".

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

DO SPRZEDANIA
MASZYNA
szewcka łatkowa.
Można obejrzeć od 6 —8 wiecz. ulica Konstantynowska Nr. 138 (11 Listopada)
Pabjanowski.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-68.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

JANINA WITCZAK, ul. Nowy Świat nr. 11, zgubiła świadectwo pracy, wydane z Widzewskiej Manufaktury w Widzewie.

CHRUŚCIŃSKI Jan Alojzy, zam. Ogrodowa 50, zgubił kartę od dowodu osobistego, wyd. przez dyrekcję I. K. Poznańskiego.

ZGINĘŁA matrykuła, wydana na imię Anieli Wasilewskiej, uczenicy II kl. gimn. C. Waszczyńskiej.

KUPIĘ plac na krańcach miasta. Oferty sub „A. A.".

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecką robotę. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna, I piętro.

SŁUŻĄCY zdolny uczciwy, młody, potrzebny do samotnego pana na wieś. Zgłaszać się 21 i 22 b. m. od godz. 9 — 12 i 2 — 5 na ul. Gdańska 42 m. 2.

JÓZEF MATLAWSKI, ul. Konstantynowska 20, zgubił bilet wolnej jazdy, wyd. przez D. K. E. Ł.

Dwie damy w cukierni

Gorący spór o mężów.

Przed sądem berlińskim stanęły w tych dniach dwie bardzo eleganckie damy, Gertruda i Lili. Lili była oskarżona, Gertruda skarżąca, a przedmiot sporu stanowiła filiżanka

gorącej czekolady,

którą Gertruda wylała na twarz i na suknię swojej przyjaciółki z dodatkiem jeszcze dwu policzków...

Tę brutalną scenę, pomiędzy dwiema dobrze wychowanemi paniami w publicznem miejscu, tłumaczy fakt że Gertruda była żoną męża Lili, a mąż Gertrudy był mężem Lili.

Jednem słowem cała historja była jednym z epizodów dzisiejszych pogmatwanych stosunków małżeńskich. Małżeństwo z miłości pomiędzy Maksem a Lili żyjące w zgodzie od trzech lat zaprzyjaźniło się z małżeństwem

dla pieniędzy,

zawartem przed kilku tygodniami przez Dagoberta i Gertrudę.

Ta przyjaźń skończyła się, jak się często tego rodzaju przyjaźnie kończą. Oba małżeństwa się rozwiodły, poczem Maks ożenił się z Gertrudą a Dagobert wziął za żonę Lili.

Wielka bliska poufałość nie odnowiła się, ale panie spotykały się chętnie ze sobą poza domem i rozmawiały o wspólnych swoich małżonkach.

Niedawno taka pogawędka odbywała się w cukierni przy czekoladzie, przyczem każda z nich starała się wmówić w drugą, że

ta mąż zdradza.

Gertruda twierdziła, że Dagobert jest motylem który nie dotknie żadnego kwiatkowi, na co Lili odparła, że Maks Gertrudę zdradza, ale tylko z jedną kobietą, a w ciągu kłótni, która z tego powstała, pokazało się, że tą „jedną kobietą" jest właśnie Lili, jego pierwsza żona.

I oto jest przyczyna wylania czekolady przez Gertrudę na Lili i grzywny 100-złotowej, jaką sąd nałożył na porywczą Gertrudę, a skutek jest taki, że małżeństwa oba znowu się rozeszły i znowu są na drodze do sklejenia się

w pierwotnej formie.

Rzym leży w Polsce.

Tak twierdzi młodzież sowiecka.

Rozpaczliwy stan szkolnictwa w Sowietach, oddawna nie stanowił tajemnicy dla opinji zachodniej...

Prasa sowiecka ukrywała jednak prawdę o szkołach bolszewickich, dowodząc, iż w tej dziedzinie wszystko dzieje się jak najlepiej.

Obecnie, po 12-tu latach rewolucji, gdy zastępy fachowców przedwojennych, zdziesiątkowane zresztą przez głód, nędzę, epidemje i straszliwy teror czerwony, nie mogą wystarczyć na wykonywanie wszystkich funkcyj w państwie, zachodzi potrzeba zastąpienia tych fachowców przez wychowanków szkoły sowieckiej.

I z tego właśnie powodu zmuszone są pisma bolszewickie uderzyć na alarm, zdemaskować

smutną prawdę,

przyznać się trzeba do tego, że szkoła sowiecka wychowuje nieuków, którzy w żaden sposób nie mogą zastąpić dawnej inteligencji.

Humorystyczne szczegóły, dotyczące poziomu nauczania w sowieckich szkołach średnich, wyszły na jaw podczas egzaminów wstępnych do wyższych uczelni sowieckich.

Egzamina te musiano przywrócić w tym roku akademickim wobec napływu kandydatów, którzy nie mieli najmniejszych kwalifikacyj do udziału w studjach wyższych.

Pozatem ogłoszono, iż do egzaminów przystąpić mogą wyłącznie absolwenci sowieckich szkół średnich.

Wyniki egzaminów wypadły gorzej, niż można było przypuścić. Kandydaci do studjów na uniwersytecie moskiewskim nie wykazali żadnej znajomości przepisów

ortograficznych i gramatycznych.

W dziedzinie matematyki żaden prawie nie mógł się posunąć poza obręb najmniej skomplikowanych ćwiczeń arytmetycznych.

Szczyt nieuctwa stanowiły odpowiedzi kandydatów podczas egzaminu z geografji. Znaleźli się tacy, którzy umieszczali Rzym w Polsce, Berlin we Francji i Warszawę w Japonji, lecz żaden absolutnie z przeszło tysiąca kandydatów nie dał trafnej odpowiedzi na pytanie, gdzie się znajduje Hiszpania i jakie państwa sąsiadują z Rosją sowiecką.

Rekord został zdaniem pism moskiewskich, pobity przez tych absolwentów jednej ze szkół średnich w Moskwie, którzy oświadczyli, iż Engels był synem Marksa, iż Rosja sowiecka rządzona jest przez cara który nosi nazwisko Kalinina, i że prezydentem ZSRR jest... Hindenburg.

—×—

Pierwsze ogniwo systemu wychowawczego.

PRZEDSZKOLA — JAKO KUŹNIE CHARAKTERU DZIECKA.

Ważne zagadnienie.

Szkoły powszechnie, stanowiące niejako wstęp do nauki, a zarazem grupujące obowiązkowo wszystkie dzieci na 7 lat pracy w ławce szkolnej, poczynając od wieku lat 7-iu, nie są jednak w życiu wielu naszych przyszłych obywateli kraju — pierwszem zetknięciem się z życiem szkoły. Tym pierwszym etapem są bowiem

przedszkola,

do których uczęszczają malcy w wieku od 3 do 6 lat.

Przedszkola te stanowią właśnie pierwsze ogniwo systemu wychowawczego. Zadaniem ich jest rozwijać zdolności indywidualne

oraz instynkt społeczny

u dzieci będących w wieku najważniejszym dla kształtowania tych cech emocjonalnych i intelektualnych które nazywamy ogólnie charakterem.

Jeśli więc chodzi o urobienie w dziecku charakteru i pozytywnych cech społecznych, przedszkola odegrać mogą wielką rolę, a cóż dopiero mówić o dzieciach ludzi ubogich,

o dzieciach ulicy,

pozbawionych w domu dobrego wpływu wychowawczego i odpowiednich dla rozwoju umysłu i charakteru warunków.

Nazwa „przedszkole" powstała dopiero po wojnie, dawniej nazywały się one ochronami.

Pierwsza w Polsce

ochrona założona została w 19 wieku przez Warsz. Towarzystwo Dobroczynności i przeznaczona była dla dzieci w wieku przedszkolnym. Później jednak ochrony zaczęły odgrywać rolę tajnych szkółek polskich, przyjmowano do nich dzieci starsze tak, że pierwotny ich cel — wychowanie dzieci w wieku przedszkolnym — właściwie uległ przemianie, pod wpływem aktualnych warunków życia społecznego.

W czasie wojny znowu ochrony zajmowały się przedewszystkiem akcją filantropijną,

dożywianiem

i rozdawnictwem odzieży dla dzieci.

Dopiero po zakończeniu wojny ochrony weszły na właściwą drogę rozwoju i wówczas to uzyskały dzisiejszą swą nazwę — przedszkoli.

Pamiętać należy, że znacznie

więcej mamy kandydatów

do przedszkoli, aniżeli mury ich mogą pomieścić. Co rok duża liczba zgłaszających się dzieci ze smutkiem odchodzi od drzwi przedszkoli. Brak miejsc nie pozwala, niestety, na ich przyjęcie. I w tej dziedzinie daje się więc nam dotkliwie we znaki nasza ciężka sytuacja mieszkaniowa.

Istniejąca dziś liczba przedszkoli w małym tylko stopniu odpowiada rzeczywistym potrzebom ludności. Przedszkoli winno być dwa razy tyle, ile ich jest obecnie. A dodać należy, że lokale, w których obecnie mieszczą się przedszkola, przeważnie nie odpowiadają swemu zadaniu. Większość lokali tych

jest ciasna,

na przedmieściach — w domach nieskanalizowanych.

W dodatku normalna organizacja przedszkoli wymaga 3-ch oddziałów. Natomiast szczupłość lokali sprawia, że 3-oddziałowych przedszkoli nie mamy prawie wcale, reszta — to przedszkola 2-oddziałowe, a nawet jednooddziałowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy jednooddziałowych przedszkolach łączyć trzeba w jednej grupie dzieci o zbyt różnym poziomie wieku, co ogromnie utrudnia pracę i daje dzieciom znacznie mniejsze korzyści wychowawcze.

Ponadto, wobec tego, że przedszkola mieszczą się w lokalach odnajętych przeważnie, — jest zawsze brak ogródków, placów do zabaw i gier co stanowi lukę dotkliwą. Wreszcie samo umeblowanie lokali dużo pozostawia do życzenia: niema leżaków, krzesełka są zniszczone, ławki typu szkolnego, dla tak małych dzieci nieodpowiednie i t. d.

Doceniamy dziś wszyscy w wychowaniu dziecka znaczenie przedszkoli. I dlatego rozumiemy, dlaczego nie powinno być dziecka, dla którego w przedszkolach zabrakłoby miejsca.

Do wielu spraw pilnych, aktualnych i palących dołącza się i staje w pierwszym ich szeregu sprawa przedszkoli dla dzieci.

—××—

Popu[illegible] władca

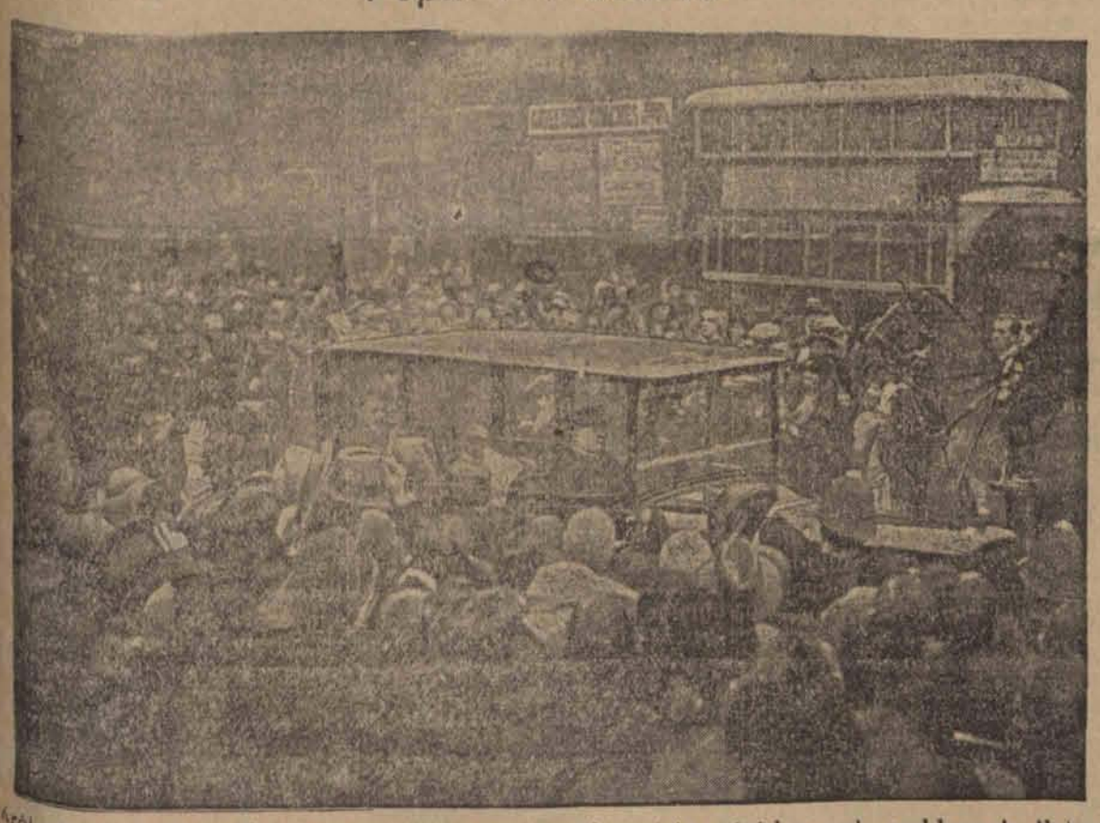

Król angielski Jerzy V cieszy się olbrzymią popularnością wśród swych poddanych. Ilekroć ukaże się na ulicach Londynu, tłumy owacyjnie witają swego władcę. (ip)

KLESZCZE W NIEZRĘCZNYCH RĘKACH.

Przygoda chorej

w gabinecie dentystycznym.

Niedawno zgłosiła się do dentysty pewna pani z bolącym zębem. Potrzeba było wykonać jakiś poważniejszy zabieg i dentysta kazał pacjentce szeroko otworzyć usta, założył kleszcze, kiedy nagle pacjentka zamknęła usta, wykonała ruch połykania i kleszcze zniknęły w jej żołądku, tak, że musiano dokonać operacji,

ażeby je wydobyć.

Operacja powiodła się, ale to nie zadowoliło pacjentki. Wystąpiła ze skargą o odszkodowanie przeciw dentyście, a trybunał zarządził dochodzenie.

Na pytanie: kto jest winien, dentysta czy pacjentka, znawcy orzekli, że wypadek zdarzył się wskutek nerwowości owej pani.

Sprawa, wraz z opinją znawców przyszła pod orzeczenie sądowe, a trybunał orzekł, że odpowiedzialność

ponosi dentysta.

W motywach wyroku trybunał podniósł, że pacjenci dentystów mają prawo do nerwowości, ale, że mimo to szczypce nie powinny się wymykać z rąk dentysty. Poszkodowanej więc damie przyznano 20 tysięcy franków odszkodowania, a prócz tego dentyście kazano pokryć koszty operacji.

—×—

[illegible]MO HAMILTON 142

Skandal.

Przełożyła St. H

—×—

— Może Helena uda się z panem Jonesem na dół i sama zarządzi co trzeba, inaczej wątpię czy panom będzie wygodnie.

Beatrix uśmiechnęła się w sposób najbardziej uprzejmy.

— Doprawdy nie należy przyprawiać tu tyle kłopotu — rzekła. — Ogromnie mi przykro... Ale sądzę, że wszyscy rozmieścimy się z zupełną łatwością i wygodnie. Przypomina to więcej mały pasażerski statek niż yacht. A kto nazwał go „Galatea"? „Strasznie odpowiednie", jakby powiedziała mała pani Reeves. Panie Jones, proszę pokazać nam drogę.

Pomocnik zasalutował i usłużył z prawdziwie wojskową subordynacją.

Beatrix skinęła na Helenę przerażoną jak królik wśród psiarni i towarzystwo ruszyło na dół.

Franklin śledził Beatrix, gdy oglądała wszystko z wyrazem zupełnie zwykłej ciekawości i zazdrościł słońcu na które wystawiała twarz oraz pomocnikowi kapitana, którego obdarzyła miłym uśmiechem.

Wtedy zbliżyła się pani Larpent. Wokół jej bardzo czerwonych ust błąkał się dziwny uśmieszek, a oczy patrzały bardzo znacząco.

—Pan musi być zdziwiony, widząc mnie tutaj...

Franklin przerwał jej krótko.

— Zupełnie nie. Zachwycony — rzekł szorstko. — Czy pani nie byłaby łaskawa pójść z Beatrix i wybrać sobie kabinę? Zanim odpłyniemy, postaram się dostarczyć pani stewardess'ę*).

— O, dziękuję bardzo — odrzekła, nie starając się ukryć uczucia triumfu z powodu obecności swej na statku. — Jak przyjemnie będzie uciec, choć na krótki czas od lądu i jego mieszkańców. Winszuję panu posiadania „Galatei".

Franklin poczekał aż zniknęła, poczem zbliżył się do Malcolma Frazera, który pilnował przywozu bagażów. Wziął go pod rękę i odprowadził tak daleko od załogi, żeby nikt ich nie mógł słyszeć.

— Na Boga, coś ty uczynił! Nazywasz siebie moim przyjacielem i pakujesz mnie w taką historję! — Głos mu drżał z gniewu.

Frazer spojrzał na niego zdumiony.

— Ależ sprowadziłeś mnie przecież do Vanderdyke'ów, żebym to właśnie uczynił — zawołał. — Więc o co właściwie chodzi?

— Stuprocentowy idjoto! czy nie masz dość wyobraźni, żeby to zrozumieć? Czy zapomniałeś już wszystko, co ci mówiłem wczoraj wieczorem? Nie przekonałeś wcale tej dziewczyny, że musi przybyć tu w interesie swoich rodziców i żeby zapobiec wycieraniu po gazetach mego nazwiska. Dużo ona dba o to czy i jej nazwisko będzie tam figurowało. Przyjechała, ażeby zażyć przyjemności igrania z ogniem i przywiozła Idę Larpent jedynie dlatego, iż czuje instynktownie, że ze wszystkich kobiet tę najmniej pragnąłbym widzieć w jej towarzystwie i na „Galatei".

Przez cały czas jazdy do miasta Frazer winszował sobie, że udało mu się dopiąć czegoś wręcz niemożliwego. Teraz otworzył usta by przemówić.

— Już lepiej milcz — rzekł Franklin — i daj mi ochłonąć. W tej chwili mam chęć jedynie na wyrzucenie cię za burtę.

Podobnie jak wszyscy poeci, Malcolm Frazer był człowiekiem bardzo wrażliwym. Sposób, w jaki przyjął go człowiek, dla którego miał tyle względów głęboko go dotknął. Jak wszyscy poeci — nawet ci, którzy lubują się w ponurych poematach o mogiłach i rozbitych sercach — był optymistą. Uważał, że należy tylko skłonić Beatrix do odbycia podróży morskiej z Franklinem, ażeby ich dziwna historja przeistoczyła się w romans. Był zdania, że miłość w wielu wypadkach jest wynikiem ciągłego przebywania ze sobą, czemu specjalnie sprzyja pobyt na morzu. Nie posiadał wiele, ale oddałby wszystko, ażeby być świadkiem, jak w dziewczynie, którą kochał, miłość do jego przyjaciela obudzi kobietę. Rzucił współczujące spojrzenie Franklinowi i zeszedł na dół do dobrze znanej sobie kajuty. Stąd słyszał wesoły śmiech Beatrix. Ona, w każdym razie, zdawała się być szczęśliwą i to już coś stanowiło. Nie mógł doprawdy zrozumieć, mając jeszcze świeżo w pamięci spowiedź swego przyjaciela, dlaczego ten nie był w siódmem niebie, że ziściło się to, co wczoraj wydawało się jedynie marzeniem. Ani na chwilę nie zastanawiał się nad niezwykłością tej całej sprawy. Był przecież artystą.

Ostatecznie, po ogromnym wysiłku w celu opanowania swego gniewu, zdumienia, radości i obawy zbliżających się zawikłań, Franklin zesumował wszystko jak mógł najlepiej.

— Jest tutaj Beatrix, pozornie w poślubnej podróży, jako moja żona, którą naprawdę nie jest. Kocham ją jak głupi sztubak; ona brzydzi się mną jak djabłem. Jest tu Ida Larpent, uprawiająca grę na własną rękę, przebiegła jak wytrawny szuler. Jest też Frazer, najlepszy z ludzi, chłopiec o złotem sercu, dla którego przyjaźń znaczy — lojalna wierność, a który kochał Beatrix jeszcze będąc chłopcem. Zaś przed nami wszystkiemi jest — morze. Panie Wielki, co za gmatwanina!

Kapitan Mr. Beau stanął przy nim.

— Rozkazy nie ulegają zmianie?

— Oczywiście — rzekł Franklin. — Ale zanim podniesiemy kotwicę, niech pan zrobi, co pan może, ażeby dostać stewardess dla pani Larpent. Może lepiej posłać Jonesa na ląd. Ma miły uśmiech i dzięki temu prędko załatwia różne sprawy, i — niech pan poczeka, kapitanie — proszę mu kazać przynieść wszystkie ostatnie nowości beletrystyczne, jakie dostanie. Musimy czemś zająć panie.

Kapitan zaśmiał się. Był dwa razy żonaty. (d. c. n.)

*) Stewardess — żeńska służba na statkach.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przyszłoroczny program układania bruków w Warszawie przewiduje w dalszym ciągu ułożenie dalszej serji jezdni asfaltowych, dotychczasowe bowiem doświadczenie nie prowadzi do wniosku, aby ten rodzaj bruków miał być zaniechany.— Nowa kostka drzewna nigdzie układana nie będzie. Jezdnie asfaltowe niszczą się u nas prędzej, niż zagranicą, wskutek używania haceli, jednak nie w takim stopniu, aby układanie ich się nie opłacało i aby były droższe od kostki drzewnej.

• • •

W Warszawie odbył się zjazd delegatów abstynenckiej Ligi kolejowców. Nowa organizacja posiadać będzie siedzibę w Warszawie, a działalność jej obejmie całą sieć polskich kolei państwowych. Celem jej jest propagowanie trzeźwości, utrzymywanie własn. lokali towarzyskich i rozrywkowych, zakładanie świetlic, urządzanie zebrań i odczytów, utrzymywanie własnych bibliotek, tworzenie klubów sportowych.

Macierz Szkolna postanowiła zorganizować w listopadzie jako miesiącu śmierci genjalnego twórcy „Quo Vadis" obchód, poświęcony pamięci Sienkiewicza. Obchód ten odbędzie się w sali Tow. Techników w dniu 30 b. m. W programie m. in. zapewnił swój udział Mieczysław Frenkiel. Jedną z najciekawszych atrakcyj wieczoru będą żywe portrety postaci, uwiecznionych w utworach Sienkiewicza.

• • •

Inspekcja elektryczna zwróciła się do działu regulacji w sprawie wyznaczenia miejsca pod budowę drugiej elektrowni w Warszawie. Wprawdzie elektrownia ta stanie dopiero za lat 10, ale już obecnie muszą być rozpoczęte pierwsze kroki i w każdym razie ustalone jej miejsce. Wskazano na to, że elektrownia musi się znaleźć w pobliżu rzeki i inspekcja zaproponowała miejsce na południu Warszawy na łąkach siekierkowskich.

• • •

Od szeregu lat władze ruchu ulicznego zwracają uwagę na zachowanie się szoferów taksówkowych. — Wydawane są przepisy, pociągani są do odpowiedzialności szoferzy, którzy przekraczają te przepisy. Natomiast zapomniano o dorożkarzach konnych, którzy jeszcze jakoś nie mają zamiaru zniknąć z powierzchni Warszawy. Wydział drogowy postanowił uporządkować stan rzeczy wśród dorożkarzy konnych. Komisarz rządu wydał odpowiednie zlecenie policji.

• • •

Z liczby 90 (50 motorowych i 40 doczepnych) wagonów zamówionych przez dyrekcję tramwajów miejskich z dostawą w ciągu r. b. dotąd dostarczono 26 wagonów motorowych. Dostawa pozostałych wagonów dokonana będzie w grudniu i styczniu. S. E.

—×—

Huzar armji estońskiej

usiłował odebrać sobie życie w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

W zamiarze pozbawienia się życia postrzelił się śmiertelnie **huzar armji estońskiej** Leoryk Johanes, ordynans kapitana estońskiego p. Otja, będącego na kursie w Centrum Wyszkolenia Kawaleryjskiego w Grudziądzu. Denata w stanie beznadziejnym przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokurator wojskowy.

—×—

KRATECZKI.

Skromne życzenie złoczyńcy.

Wyprawa po cudzą uprząż.

Człowiek trzeźwy i człowiek pijany, to dwie krańcowości. — Ten sam człowiek „na trzeźwo" może być najspokojniejszym, najsolidniejszym i najszacowniejszym obywatelem, zaś „na pijano" staje się łotrem, awanturnikiem i czem tylko państwo chcecie. Człowiek pijany ponad to miewa czasami przebłyski powiedziałbym — jasnowidztwa. Świadczy o tem znakomicie pewien osobliwy wypadek, jaki przytrafił się przyzwoitemu skądinąd pijakowi. Biedny ów jegomość zalał się do utraty przytomności i położył się (było to latem) na jezdni, akurat na kracie od dołu kanalizacyjnego. W pewnym momencie w nocy budzi się i mówi: O, psiakrew nawet nie wiem wcale kiedy mnie przyprowadzili do tego ula!

OZDOBA KONSTANTYNOWA

W odległości 11 klm. od Łodzi znajduje się miejscowość niedawno podniesiona do godności miasta Konstantynów. Miejscowość owa nie jest znowu maleńka wioską, jakby się to może państwu zdawało, posiada ona bowiem nawet złodziei.

Mowa powyżej jest o Józefie Juście, lat 37 i Józefie Urszulaku, lat 41. Just jest właścicielem domu w Konstantynowie. Urszulak również cieszył się poważaniem mieszkańców, jednakże nie przeszkadzało im to wcale, że kradli. Kradli przytem nałogowo, każdy bowiem z Józefów powyższych odsiadywał już trzykrotnie kary za kradzieże.

Jeśli właściwością Justa było to, że posiadał on nieruchomość to właściwością Urszulaka był znowu fakt, że jak sam twierdził, kradł tylko po pijanemu.

NOCNA WYPRAWA.

Działo się to w nocy z 1 na 2 lipca r. b. Just i Urszulak, całkiem trzeźwi zresztą, wbrew opowiadaniom Urszulaka, po uprzedniej naradzie udali się na posesje Leona Kempińskiego (w Konstantynowie) wystawili tam okno prowadzące do stajni skradli... nie konia, bo trudnoby go było oknem wyprowadzić ale nową uprząż, wartości 150 złotych. Łup zabrał do siebie Just, a Urszulak otrzymał 10 złotych za pomoc.

Gdy nazajutrz poszkodowany Kempiński zameldował o kradzieży na posterunku policji, policja odrazu zwróciła swą czujną uwagę na Justa i Urszulaka, jako, że byli oni znani ze swych skłonności złodziejsko - skórnych. Przypuszczenie okazało się słuszne, gdyż w czasie rewizji w kartoflach na polu Justa znaleziono chomonto i lejce, a ze stawu Justa wyłowiono kantary. Just wobec tych dowodów przyznał się, że rzeczy te schował, nie przyznał się jednak do kradzieży, twierdząc, że nabył je od Urszulaka za... 10 złotych. Urszulak natomiast opowiedział wszystko policji, że razem, wspólnie i t. d., nadmienił jednak, że działał po pijanemu.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie łódzkiego Sądu Grodzkiego. — Po przewodzie sędzia Pawłowski wydał wyrok, skazujący Józefa Justa na trzy miesiące więzienia, a Józefa Urszulaka na dwa miesiące, chociaż skruszony Urszulak prosił o umorzenie sprawy, aby nie narażać jego „dobrej" opinji. Ponieważ jednak opinji jego nic zepsuć już nie może, przeto sędzia nie przychylił się do skromnego żądania.

Jerzy Krzecki.

—××—

Zastępca sekretarza gminnego

defraudował skarbowe pieniądze.

Z Wilna donoszą:

W powiecie święciańskim na terenie gm. solskiej wykryta została w urzędzie gminnym od dłuższego już czasu popełniana defraudacja, której sprawcą okazał się **zastępca sekretarza gminnego** Zenon Herasimowicz. Dochodzenie ustaliło, iż defraudant podrobił datownik pocztowy i systematycznie przywłaszczał sumy podlegające wpłacie na rachunek P. K. O. Wysokość zdefraudowanej kwoty nie została definitywnie ustalona, faktem jednak jest, iż w ten sposób Herasimowicz zdążył już przywłaszczyć większą ilość gotówki.

Po stwierdzeniu nadużyć niefortunny zastępca sekretarza został aresztowany. Dalsze dochodzenie prowadzą władze śledcze.

Fifi.

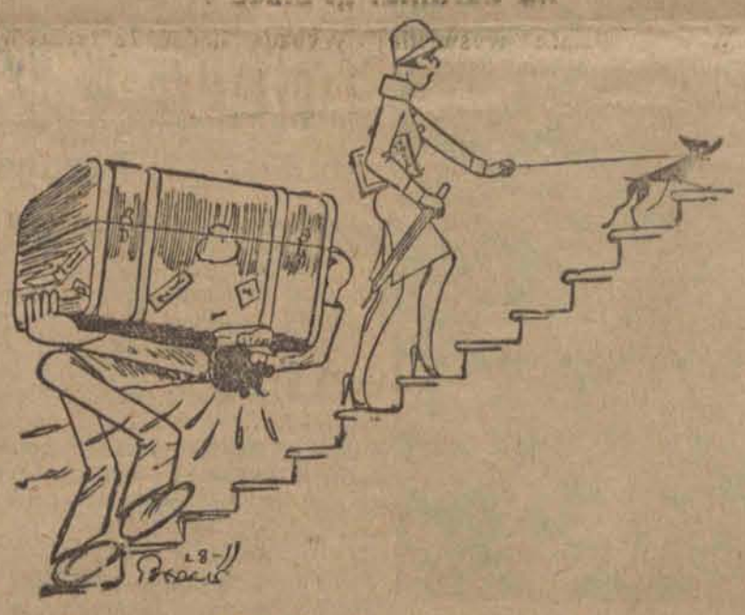

Tragarz: — Uff! Spociłem się...
Panienka: — Co pan też opowiada... Fifi jest taki delikatny, a rwie po schodach aż miło.

Iste NAJLEPSZA KRAJOWA WODA KOLOŃSKA
Kalia PERFUMA MYDŁO WODA KOLOŃSKA były i są najwięcej używane w Polsce.
KREM LION bieli i udelikatnia cerę.
KĄPIEL MYDŁEM JODŁOWEM Sapopinol ODŚWIEŻA WZMACNIA NERWY
J. & S. STEMPNIEWICZ-POZNAŃ

„Pracownicy" właściciele piekarń

pieką bułeczki w niedzielę i święta.

Łódź, dn. 22. 11. W ostatnich czasach do uszu władz doszło, że właściciele piekarń kontynuują swe prace **w niedziele i święta.**

W związku z tem łódzki starosta grodzki wyjaśnia, że zgodnie z art. 14 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu zakazany jest wypiek w niedziele i święta.

Dlatego też starostwo wydało polecenie organom policyjnym **dokonywania kontroli** piekarń i wrazie ujawnienia niestosowania się do rozporządzenia — nakładane będą odpowiednie sankcje karne.

Chcąc uniknąć konsekwencyj karnych, właściciele piekarń winni natychmiast przystąpić pracę w niedzielę i święta. (x)

—××—

Higjena to zdrowie!

Organizacja dozoru nad artykułami żywnościowemi.

Łódź, dn. 22.11. — W związku z rozporządzeniem z dnia 1 czerwca 1929 roku o organizacji dozoru nad artykułami żywnościowemi i przedmiotami użytku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi instrukcję, która między innymi zaznacza, że sprawy tego dozoru wymagają **jednolitej akcji** na terenie powiatów.

Ze względu więc na swój wybitnie sanitarny charakter akcja ta zostanie skoncentrowana w rękach organów sanitarnych powiatowych.

Instrukcja zwraca też szczególną uwagę na ważność sprawy utrzymania przez gminy i powiatowe związki komunalne dozorów, co spowoduje pokrycie całego terenu państwa sieią punktów kontrolnych zapewniając jednolitość **akcji dozoru.**

W związku z tem Urząd Wojewódzki wywrze wpływ na rządy gmin w kierunku wyjednania przez nie ustawowego obowiązku w pierwszym zakładzie uwzględnienia przez nie w właściwych budżetach kredytów na wydatki z tem związane. (y)

—××—

„Miejsc siedzących 20".

Walka z przepełnieniem w autobusach.

Łódź, dn. 22 11. — W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa były informowane, iż autobusy utrzymujące komunikację z okolicznemi miastami **są przeciążone pasażerami,** co może pociągnąć za sobą tragiczne wypadki.

W związku z powyższem władze policyjne od kilku dni przeprowadzają ścisłą kontrolę rogatkach i w razie ujawnienia uchybienia przepisów co do liczby pasażerów nakładają na właścicieli autobusów ostre kary.

W ub tygodniu spisano kanaście takich protokułów.

—××—

Popierajcie przemysł krajowy.

CHARLES PETTIT.

Trudny podział.

Po dziesięciu latach wspólnego pożycia Piotr i Simona postanowili się rozejść zgodnie, bez procedury sądowej.

Oboje byli ludźmi dobrze wychowanymi. Nie zamienili stąd żadnych obelg ani ostrych wyrazów. Pomimo to życie wspólne stało się dla nich nieznośne, bowiem mieli zupełnie odrębne pojęcia, zapatrywania i gusty, a nawet zgoła odmienne temperamenty.

Jeśli jedno z nich było w dobrym humorze, drugie było czegoś zgnębione, gdy jednemu z nich było za gorąco, drugiemu przeszkadzało otwarte okno! — Przy stole, podczas jedzenia, bywało jeszcze gorzej. Wszystko, co lubił Piotr, było wstrętne dla Simony, albo też odwrotnie. — Pieczeń zanadto wypieczona dla jednego, dla drugiego była niedopieczona.

— Jarzyna jest przesolona,— mówiła Simona.

— Przeciwnie, brak jej soli— wyrokował Piotr.

Wobec tych sprzecznych pretensyj, kucharka dziękowała za służbę. Krótko mówiąc, życie było nie do zniesienia i pozostawała małżonkom tylko jedna ostateczność: zamieszkać osobno, jedno zdala od drugiego.

Po ostatecznem rozejściu się, Piotr miał zamieszkać w Normandji, a Simona obrała Prowancję na miejsce stałego pobytu. — Tymczasem jednak mieszkali jeszcze w centrum kraju.

Po sprzedaży domu zgodnie załatwili podział pieniędzy i mebli, co nie pociągnęło za sobą żadnych trudności, ponieważ co do wszystkiego mieli gust odrębny i inne zapatrywania co do papierów bankowych.

Wszystko zostało załatwione polubownie i dwa wagony z mebiami rozjechały się w dwóch przeciwnych kierunkach.

Na progu opuszczonego domu Simona i Piotr żegnali się, jak ludzie dobrze wychowani.

Piotr składał grzeczny ukłon.

— Żałuję, że nie mogliśmy się porozumieć; nie miej żalu do mnie, moja droga... Życzę, abyś była szczęśliwa.

— Nie mam wcale żalu do ciebie, — zapewniała go Simona uprzejmie, — i także życzę ci wszystkiego najlepszego w życiu.

Mieli już rozejść się w przeciwne strony, gdy pies Medor zaszczekał, zdradzając pewne zaniepokojenie.

— Co ci jest, pieseczku? — pytała Simona, głaszcząc go, — Wiesz dobrze, że pójdziesz ze mną.

— Przepraszam, — rzekł Piotr ze stanowczością. — Medor jest moją własnością. Zrobiłem ci wszelkie ustępstwa lecz zatrzymam swego psa.

— Nie zrobisz mi tego! — zawołała Simona.

Rozpoczęła przykrym tonem dyskusję, lecz Piotr upierał się i nie ustępował.

Sytuacja stawała się krytyczna. Podział nie był możliwy, chyba, pod warunkiem pokrajania Medora na dwie części, rozwiązanie, którego małżonkowie nie pragnęli wcale.

Mogliby ciągnąć losy, lecz oboje obawiali się przegrać.

Simona powtarzała:

— Nigdy nie przypuszczałam abyś mógł zrobić mi na złość w ostatniej chwili. Medor powinien pójść ze mną. Jest zupełnie wyraźne, że woli mnie od ciebie.

Piotr wzruszył ramionami.

— Doskonale. Możemy to udowodnić. Wyjdziemy razem. — Udam się na lewo, a ty na prawo. Zobaczymy za kim ten dobry piesek pobiegnie. Zapewniam cię słowem honoru, moja droga, że nie zawołam go wcale, jeśli pójdzie za tobą. Zostawię ci go na zawsze...

Simona zawahała się.

— Może okazać kaprys chwilowy...

Lecz Piotr nalegał:

— To, co ci proponuję jest słuszne i ludzkie. Medor sam zadecyduje o swojej przyszłości.

Wobec tego, że nie nasuwało się żadne inne rozwiązanie trudnej kwestji, Simona wkońcu zdecydowała się poddać tej próbie. Chcąc zdobyć pewne fory w tym wyścigu o łaski psa, pogłaskała Medora, pouczając go wymownie, że niewdzięczność jest brzydką rzeczą, lecz mówiąc szczerze, nie czuła się pewna.

To też z bijącem sercem skierowała swe kroki na prawo, podczas gdy mąż jej oddalał się w przeciwnym kierunku.

Było postanowione za zobopólną zgodą, że oboje pójdą przed siebie jakie sto metrów, nie dając psu żadnego znaku.

Simona trochę oszukała męża. Odwróciła się, zanim jeszcze przeszła umówioną odległość lecz naprawdę, straciła zimną krew: zdawała sobie bowiem sprawę, że pies nie poszedł za nią.

Doznała, zresztą, ogromnej ulgi, gdyż przekonała się, że Medor nie poszedł także za jej mężem.

Usiadłszy na tylnych łapach, ten pies filozof, nie wiedząc na co się zdecydować, czekał spokojnie, aż które z jego państwa wyda mu rozkaz stosowny.

Simona już miała wykonać ruch, przywołujący psa, gdy mąż jej odwrócił się, uniemożliwiając jej drobne oszustwo.

I oboje, jednakowo wzruszeni, czekali nieruchomo i bez słowa na postanowienie Medora. — Scena była równie komiczna, jak i wzruszająca.

Przeszło dziesięć minut. Pies nie ruszał się z miejsca. Wkońcu, uważając zagadnienie to za trudne dla swego psiego mózgu, wyciągnął się na ziemi, oparł łeb na łapach i oddał się przyjemności wygrzewania się na słońcu.

— Pies ten ma stanowczo mniej uczucia, niż sądziłam, — myślała Simona, obrażona w swej miłości własnej.

— Co za głupie zwierzę, — zawyrokował Piotr, którego to niecierpliwić poczynało.

Minęło jeszcze dziesięć minut. Medor ani drgnął. Spał teraz rozkosznie, daleki od spraw tego świata.

Znienacka jednakowa irytacja ogarnęła oboje małżonków. Zapominając o wszelkiej umowie, rzucili się oboje w stronę Medora z tym samym zamiarem ukarania psa.

Gdy spotkali się twarzą w twarz nad Medorem, Piotr rzekł do żony:

— Wstrętny pies! Mogę go sobie zatrzymać. Nic mi nim nie zależy.

— Po tem, co się stało, chodzi mi o niego wcale — odparła Simona.

— Zachowaj go sobie, drogi.

I kłócili się o to, kto uwolni się od opieki nad psem.

Lecz teraz Medor objawił swą prawdziwą istotę. Rzucał się to na Piotra, to na Simonę, szczekając radośnie, rząc ich jednakowemi wzgardami.

Wkońcu Piotr zauważył:

Ten pies może nie jest głupi, jak się zdaje. Sądzę pewne, żeśmy się pogodzili.

Myśl ta zabawiła Simonę. Wytrącono jej broń z ręki. Po krótkim wahaniu, wyciągnęła rękę do męża:

— Powinniśmy przyznać słuszność Medorowi. Może jest mędrszy od nas w tej sprawie...

Piotr złożył lekki pocałunek na drżących palcach Simony.

— W istocie, — rzekł. — Mam wiele winy za sobą. Postaram się to naprawić.

— Może moja wina jest większa, — zauważyła Simona przejmie. Byłam zbyt względna w swych sądach. Wiódł mi tego Medor.

Tłum. L. M.

SPORT

Tylko jeden punkt
potrzebny jest Turystom.

W nadchodzącą niedzielę na boisku Legji w Warszawie rozegrane zostaną dwa mecze ligowe, a mianowicie Warszawianka — Ruch i Legja — Turyści.

Mecze te mają dla drużyn stołecznych dość duże znaczenie. Zwycięstwo Legji wysunie drużynę warszawską na

trzecie miejsce w tabeli,

a zwycięstwo Warszawianki zapewni jej siódme miejsce. Dla Ruchu i Turystów oba te mecze mają też wielkie znaczenie, gdyż zadecydują o pozostaniu w Lidze. Dla Turystów wynik remisowy

jest równoznaczny z pozostaniem w Lidze.

Ruch zaś musiałby mecz wygrać.

—xx—

Lechja ma szanse
na wejście do Ligi.

Ubiegła niedziela nie wyjaśniła jeszcze sytuacji w zawodach o wejście do Ligi. Teoretycznie wszystkie trzy drużyny mają szanse

uzyskania mistrzostwa.

Jedynie Ognisko wileńskie znajdzie się na ostatniem miejscu w zawodach. Największe szanse ma jednak Lechja lwowska która nie przegrała jeszcze

ani jednego spotkania.

Naprzód wprawdzie przegrał mecz z Lechją, ale prawdopodobnie zrewanżuje się na własnym terenie. ŁTSG. rozegrał dopiero jeden mecz we Lwowie w razie wygranej w Łodzi będzie miał również szanse na wejście do Ligi. Najbliższa niedziela wyjaśni przynajmniej częściowo sytuację w tych rozgrywkach. Grają: w Łodzi Ł. T. S. G. — Lechja i w Wilnie Ognisko — Naprzód.

—x—

Ł.K.S. definitywnie mistrzem Polski
w hazenie.

Zarząd Polskiego Związku Gier Sport. odrzucił protest „Grażyny" w sprawie przegranego meczu hazeny z Ł.K.S. o mistrzostwo Polski. Wobec tego tytuł mistrza Polski w hazenie zdobył ostatecznie Ł. K. S.

Klub przyjaciół sportu.
Czeskie drużyny szukają bogatych opiekunów.

Centralny komitet czechosłowackiego zjednoczenia ogólnosportowego postanowił niezwłocznie po otwarciu sesji parlamentarnej nawiązać kontakt ze stronnictwami politycznemi celem utworzenia na terenie sejmowym

„Klubu przyjaciół sportu",

w skład którego wchodziliby przedstawiciele poszczególnych partyj, darzący sport specjalnemi sympatjami. Liczne stronnictwa polityczne w Czechosłowacji podczas niedawnej agitacji przedwyborczej, starając się pozyskać sobie względy sportowców oświadczały przy każdej okazji publicznie, iż w nowym parlamencie z całą energją bronić będą interesów sportu czechosłowackiego. Sportowcy czechosłowaccy, podejmując inicjatywę w kierunku utworzenia w parlamencie specjalnego „Klubu przyjaciół sportu", pragną poszczególnym stronnictwom politycznym dać możność spełnienia ich obietnic przedwyborczych.

Centralny komitet czechosłowackiego zjednoczenia ogólnosportowego wyłonił już ze swego łona specjalną podkomisję, która opracować ma w czasie jak najkrótszym

nowelę do ustawy

o ściąganiu podatku widowiskowego z imprez sportowych.

Sport w kilku słowach.

(—) W sobotę ogłoszona została piłkarska amnestja.

(—) W sobotę Petkiewicz wyjeżdża do Ameryki.

(—) Wędrowny puhar piłkarski miasta Królewskiej Huty na ostatnich wiadomości —nie przypadnie nikomu, albowiem postanowiono dalszych spotkań nie kontynuować.

(—) Do Warszawy na 2 mecze niedzielne wybiera się prócz olbrzymiej ilości zwolenników piłkarstwa, wycieczka dziennikarzy sportowych.

(—) Wczoraj ogłoszono komunikat Ł.Z.O.P.N, w którym czytamy:

Wyznacza się zawody finałowe o mistrzostwo kl. C Widzew II — K.K.S. II, na dzień 24 listopada r. b, boisko Widzewska Manufaktura, godz. 11.30. Niedziela 1 grudnia r. b. K.K.S. I —Widzew III, boisko Stadjon Miejski. godz. 13-ta.

Wyznacza się zawody finałowe o tytuł mistrza klasy B: niedziela, 24 listopada Ł.T.S.G. II — Bieg (przedmecz zawodów Ł. T. S. G. — Lechja) boisko W.K.S., godz. 9.

Niedziela, 1 grudnia. Bieg— Ł.T.S.G. II, boisko W.K.S., godzina 11

(—) Turyści twierdzą, że pogłoski o oddaniu Kahana Legji za wynik remisowy w niedzielę, nie odpowiadają prawdzie.

(—) Gerbich przegrał 10 rundową walkę na punkty z mistrzem Brazylji Brickmanem.

Utworzenie biur pomocniczych skarbowych
na okres wykupu patentów.

Łódź, dn. 22.11. — Ubiegłe lata wykazały, że wobec wzmożenia pracy w urzędach skarbowych w okresie wykupywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych — urzędnicy nie mogą podołać

ciężkiemu zadaniu.

Doświadczenie lat ubiegłych podyktowało Izbie Skarbowej w Łodzi zapytanie do Urzędów Skarbowych, czy utworzenie na czas trwania wykupywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930 specjalnych kas pomocniczych odciążyłoby je od wzmożonej w tym okresie pracy.

W związku z tem dowiadujemy się, że sprawa wkracza na drogi realne i spodziewać się należy zarządzenia Izby Skarbowej w Łodzi, która chcąc zapewnić płatnikowi

należytą obsługę

w okresie nabywania świadectw przemysłowych, utworzy pomocnicze kasy skarbowe na terenie m. Łodzi i województwa.

Równocześnie Izba Skarbowa wyda polecenie personelowi urzędniczemu, delegowanemu z urzędów skarbowych, by dokładnie zapoznał się z odnośnemi przepisami ustawowemi o wydawaniu świadectw i kart rejestracyjnych. (x)

—xx—

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, sobota 1411,7 m.

11.58 — 20.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.10 Komunikat meteor.
13.20 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.45 Przerwa.
15.45 Kącik artystyczny „L. S. G."
16.15 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 Skrzynka pocztowa.
17.45 Słuchowisko dla dzieci.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Muzyka gramof.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny. wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton.
20.30 „Księżniczka O-la-la", operetka. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
22.00 Feljeton.
Komunikaty.
22.25 „Z dymem papierosa" p. Z. Kawecki.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.10 Koncert gramof.
17.10 — 17.45 Skrzynka pocztowa.
17.45 — 18.45 Słuchowisko dla dzieci.
18.45 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Odczyt Jerzego Langmana.
19.30 — 19.55 K. Rutkowski: „Florencja".
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.30 Odczyt Dobiesława Dobrzyńskiego.
20.30 — 22.00 Operetka pt. „Księżniczka O-lala".
20.00 — 22.15 Feljeton teatralny.
22.15 — 22.35 Komunikat meteor. oraz program na dzień następny w języku franc.
22.35 — 23.00 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, sobota 1635 m.

12.00 Audycja dla młodzieży.
14.00 Gramofony.
14.30 Bastlerka dla dzieci.
15.00 Odczyt dr Lampe.
15.45 Program dla dzieci.
17.30 Odczyt „Prockera".
18.55 Odczyt dr. Osta.
19.20 Odczyt dr. Saltschicka.
20.10 Rozmaitości — nast. muzyka taneczna.

—xx—

KAPRYS KSIEŻNEJ
na ekranie: „Palace".

W kinie „Palace" wyświetla się obecnie film, inscenizacji Ernesta Vajda, zrealizowany według sztuki scenicznej Afreda Savoira.

Imponujący przepych wystawy, dobre i czyste zdjęcia, umiejętne opanowanie światła. — te wszystkie zewnętrzne i techniczne zalety nie są jednak w stanie przesłonić nieprawdy psychologicznej

niektórych charakterów.

Naogół jednak dzięki starannej reżyserji, bogatej wystawie i dobrej grze artystów — „Kaprys księżnej" wywiera wrażenie dodatnie.

Wypada dodać, że zarazem dał film ten jeszcze jeden dowód, jak silnie zdolny jest przemówić ekran. Dzięki środkom czysto kinematograficznym wywołano kilka momentów dramatycznych o dużem napięciu.

Ewelina Brent dała typ, opracowany dość starannie, ale bez

zbytniego polotu.

W Ameryce uchodzi Ewelina Brent za najlepszą interpretatorkę wampirów i kobiet demonicznych.

Adolf Menjou odegrał swą rolę dobrze. Jego subtelna, męska twarz, szlachetne ruchy, a przedewszystkiem spokój, ekonomja gestów wyróżnia go dodatnio z pośród całej plejady „ulubieńców kobiet".

Ilustracja muzyczna doskonała.

W jasnych salach lokalu Z.H.P.
dzieci czują się jak u siebie w domu.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego, otwierając już z dniem 1 grudnia r. b. wzorowe przedszkole dla dzieci od lat 4 do 7 we własnym lokalu przy ul. Ewangelickiej 9, postanowił wyposażyć je w nowoczesne

urzadzenia techniczne.

Ładne, widne i obszerne sale oraz wzorowa opieka wykwalifikowanych freblanek, zgromadzą niewątpliwie pokaźną ilość dzieci i w konsekwencji zmniejszą kłopoty rodziców, dając im pełne zadowolenie, że ich dziecko pod dobrą opieką przebywa i rozwija się. Jak wielkiem cieszy się Przedszkole powodzeniem wystarczy fakt, że w ciągu zaledwie dwu dni, pokaźna już liczba dzieci została zapisana.

Zapisy i informacje codziennie w godzinach popołudniowych między 4 a 6 w lokalu Harcerstwa przy ulicy Ewangelickiej 9, parter.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem premjera „Młodego lasu" J. A. Hertza, sztuki wystawionej z okazji 25-lecia strajku szkolnego, będącego protestem młodzieży polskiej przeciwko metodzie wychowawczej rządu rosyjskiego. Premjera „Młodego lasu" jest zarazem manifestacją, złożeniem hołdu bohaterskiej młodzieży. Reżyseruje K. Kiński. Dekoracje K. Mackiewicza.

Jutro o godz. 4 po południu po cenach zniżonych po raz 55-ty „Mira Etros". O godz 8.30 wieczorem „Młody las".

Bilety do nabycna w kasie zamawiań w kwiatarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro wieczorem i w niedzielę po południu po cenach zniżonych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedja Wł. Fodora „Dr. Julja Sebo".

W sobotę po południu po cenach najniższych „Karol i Anna po raz ostatni.

W niedzielę wieczorem „Ona już jest taka" z Wiszewicz-Ziembińską.

Groteska Ossipa Dymowa „Bronx-Express zostanie wystawiona tylko najbliższa premjera w Teatrze Kameralnym, Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem miast „Kopciuszka" oraz dni następnych komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" z Marją i Aleksandrem Żabczyńskimi w rolach popisowych.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę i w niedzielę dwa razy wesoła urozmaicona śpiewami i efektami tanecznemi komedja proletarjacka Katajewa „Kwadratura koła". Reżyseruje St. Dębicz.

WIECZÓR PIEŚNI I TANGA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji wieczór pieśni i tanga z udziałem Stanisławy Nowickiej, znakomitej artystki teatru „Morskie Oko", bezkonkurencyjnej wykonawczyni tanga i Marjana Rentgena jedynego w Polsce trubadura w nowym i nieznanym repertuarze balad, serenad i piosenek komicznych oraz Michała Halicza. W programie najnowsze szlagiery, a mianowicie: Marquesita, Radjo, Przyjdź kochanku, Pragnę twoją być (największy sukces teatru „Morskie Oko"), Colombina, Refleksje, Pat królowej, Znakomite rady, Życie jest piękne, Ciotka Klara, Zredukowany urzędnik i wiele, wiele innych. Początek punktualnie o godz. 6-ej wieczorem.

BALET WIEDEŃSKI W ŁODZI.

Znakomity balet wiedeński Kratina, cieszący się zagranicą nadzwyczajnem powodzeniem, przybywa do Łodzi tylko na jeden gościnny występ, który odbędzie się w środę, dnia 27 b. m. w sali Filharmonji. Balet Kratina jest to świetny zespół złożony z 9-ciu osób, który dla swej indywidualności i sztuki baletowej jest wszędzie entuzjastycznie przyjmowany. Bilety już zamawiać można w kasie Filharmonji.

KONCERT JUANA MANENA.

Sławny skrzypek hiszpański Juan Manen, który — jak pisze prasa zagraniczna — swoją grą pełną artyzmu i uduchowienia zdobywa sobie całe audytorjum, przyjeżdża do Łodzi w czwartek, dnia 28 b. m. i wystąpi w Filharmonji na 11-ym mistrzowskim koncercie. Znakomity artysta wystąpi tylko raz jeden.

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza, Szosa Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicza ul. Przejazd 19, H. Rembielińskiego, Andrzeja 28 l, Zundelewicza, Piotrkowska 25, M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. (w)

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Praga wypłata na Warszawę 379.12 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń czeki 79.54 —79.82, Zurych 57.80, Berlin 46.70 — 47.10, wypłata na Warszawę 46.77 i pół — 46.97 i pół. na Katowice 46.80—47.00. na Poznań 46.82 i pół—47.02 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe Nowy Jork 487.59, Holandja 12.08 i trzy-czwarte, Francja 123.88, Belgja 34.86 i pół, Włochy 93.14, Niemcy 20.39 i jednaósma, Szwajcarja 25.13 i jednaósma, Szwecja 18.14 i jednaósma, Norwegja 18.20 i pół, Praga 164.50, Wiedeń 34.66, Warszawa 43.50.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.88 i pół, Nowy Jork 25.40 i trzy-czwarte, Szwajcarja 492.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.49 — 57.64, czek na Londyn 25.00 i trzy-czwarte, telegr. wypłaty na Warszawę 57.46 — 57.61.

BAWEŁNA.

Liverpool, 21.11. Notowania bawełny amerykańskiej: zamknięcie: listopad 9.41, grudzień 9.42, styczeń 9.42, luty 9.43, marzec 9.50, kwiecień 9.51, maj 9.57, czerwiec 9.57, lipiec 9.62, sierpień 9.61, wrzesień 9.61. październik 9.61, listopad 961.

Liverpool, 21.11. Egipska, zamknięcie: styczeń 14.25, marzec 14.41, maj 14.61, lipiec 14.81, październik 18.29, loco 15.00.

Nowy York, 21.11. Amerykańska, zamknięcie: listopad 17.38, loco 17.70. Kontrakty południowe: styczeń 17.65—17.66, luty 17.89, marzec 17.94—96, kwiecień 18.07, maj 18.21, czerwiec 18.24, lipiec 18.28—18.32, sierpień 18.31, wrzesień 18.34, październik 18.36, listopad 17.38 grudzień 17.51—52.

Nowy Orlean, 21.11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.63 — 17.64, marzec 17.90 — 17.91, maj 18.15, lipiec 18.31 październik 18.29. grudzień 17.49—17.50, loco 17.49.

—x—

Waluty, dewizy i złoto.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty na zebraniu giełdy akcyjnej były minimalne, gdyż tranzakcje dewizami dotyczyły bardzo ograniczonych ilości, a dolary gotówkowe St. Zjednoczonych też nie cieszyły się żadnym nadzwyczajnym popytem, jakkolwiek płacono za nie drożej o 1/4 gr. Tendencja ogólna kształtowała się niejednolicie, przy dawnym bowiem kursie pozostały jedynie dewizy na Nowy Jork. Z pośród dewiz europejskich zwyżkowały o 2 gr. dewizy na Belgję, o 12 gr. na Holandję, o pół gr. na Pragę, o 3 gr. na Szwajcarję i o 4 gr. na Wiedeń. Po niższych natomiast kursach obiegały dewizy na Londyn o 1 i pół gr., na Paryż o 1 gr. i na Włochy o 1 i pół gr. Dewizami państw skandynawskich jak również banknotami europejskiemi nie zawierano żadnych tranzakcyj.

POŻYCZKI PREMJOWE NIEJEDNOLICIE. MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNEMI.

W grupie papierów państwowych większość tranzakcyj dotyczyła obu pożyczek premj. gdyż innemi pożyczkami interesowano się bardzo mało i tylko 5 proc. Konwersyjna osiągnęła z pośród nich notowanie urzędowe, identyczne zresztą z dotychczasowem. Na premjówki popyt był większy, o ile jednak 4 proc. Poż. Inwestycyjna poprawiła przytem swój kurs o 25 gr., to Dolarówka dzięki całkowitemu zaniedbaniu w dniu wczorajszym osiągnęła cenę niższą w stosunku do dawnego kursu o 50 gr. Listy zastawne Banku Rolnego oraz listy zastawne i obligacje Banku Gospod. Krajowego zakupywano po kursach niezmienionych. Dział prywatnych papierów procentowych znajduje się ciągle w stanie bezczynności i apatji. Obroty dokonywane są stale temi samemi trzema papierami i po kursach mało lub wcale niezmienionych reszta zaś trwa w całkowitym bezwładzie. Dziś obniżyły się cokolwiek 4 i pół proc. l. z. ziemskie o 25 gr., bez zmiany zaś notowano 6 i 8 proc. l. z. m. Warszawy oraz wyjątkowo tylko zaofiarowane 8 proc. l. z. Tow. Kred. Przem. Polskiego. Obligacje komunalne pozostały nadal bez ruchu.

MINIMALNE ZAINTERESOWANIE DLA AKCYJ.

W dziale bankowym stracił jeszcze 75 gr. Bank Polski, po zwykłym zaś kursie obracano Bankiem Zw. Sp. Zarobkowych. Niezmiernie rzadko notowane akcje chemiczne Strem osiągnęły wysoki ponad parytetowy kurs. Wyżej płacono też za akcje kopalniane Warsz. Tow. Kop. Węgla o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych zniżkowały o 50 gr. Lilpopy i Starachowice, utrzymał się zaś bez zmiany Ostrowiec. W dziale spożywczym niżej ceniono o 1 zł Haberbuscha. W innych działach panowała kompletna cisza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 25.50—25.90 pszenica 40.00 — 41.00, jęczmień na kaszę 25.00 — 25.50, jęczmień browarny 27.00 — 29.00, owies jednolity 24..50 — 25.00, rzepak 74.00 — 76.00, mąka pszenna luksusowa 72.00 — 75.00, mąka pszenna 4 proc. 62.00 — 66.00, mąka żytnia pg. typu przepisowego 39.00 — 40.00, otręby pszenne szale 21.00 — 22.00, otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00, — żytnie 14.75 — 15.00, kuchy lniane 44.00 — 45.00, — rzepakowe 33.25 — 34.25, groch polny jadalny 37.00 — 42.00. Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

Zebrania kontrolne.

Jutro o godz. 9 rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź-Miasto I, przy ulicy Nowo-Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1902, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu, których nazwiska zaczynają się na litery: W.

W kolaku P. K. U. Łódź-Miasto II przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1904 zamieszkali na terenie 12 komisarjatu, których nazwiska zaczynają się na litery od L do Z włącznie.

W lokalu P. K. U. Łódź-powiat przy ulicy Piotrkowskiej 187, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1904 i 1902, zamieszkali w gminie Głowno oraz urodzeni w roku 1889 zamieszkali w gminie Głowno.

Spis rocznika 1909.

Jutro o godz. 8 rano obowiązani są zgłosić się osobiście do spisów w lokalu biura wojskowo - policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie 13 komisarjatu, których nazwiska zaczynają się na litery: Sz, T, U, W, Z.

Trzy śluby książęcego lokaja.

Manja córek amerykańskich miljarderów.

Ameryka jest krajem demokratycznym — o tem nikt chyba nie wątpi. Równocześnie jest jednak Ameryka krajem miljarderów, a ci mają swoje zachcianki, z których najbardziej śmieszną jest dążenie do zawierania znajomości z osobami, ozdobionemi pięknie brzmiącemi,

tytułami arystokratycznemi.

Dążenie to cechuje przedewszystkiem córki amerykańskich miljarderów, z których każda marzy o tem, aby zostać już conajmniej hrabiną lub markizą, o ile nie księżną.

Przed wojną światową córki amerykańskich miljarderów szukały dla siebie mężów przeważnie we Francji. Po wojnie „konjunktura" zmieniła się na niekorzyść panien amerykańskich. Wielu przedstawicieli francuskiej arystokracji rodowej zginęło na frontach, natomiast liczba bogaczów amerykańskich znacznie wzrosła wskutek zysków, jakie z zamówień wojennych wyciągnął przemysł amerykański i odpowiednio do tego

wzrosła liczba kandydatek

do pięknie brzmiących tytułów rodowych.

Sytuacja byłaby niemal „katastrofalna", gdyby nie ukazało się w Ameryce kilku przedstawicieli arystokracji rosyjskiej, wygnanej z ojczyzny przez rewolucję bolszewicką.

Rozbitkowie ci znaleźli w Ameryce nietylko drugą ojczyznę, lecz i fortunę.

Córka w. ks. Jerzego Michajłowicza została żoną znanego miljardera Leedsa, ks. Sergiusz Oboleński, jeden z najbogatszych ludzi w Rosji przedwojennej, słynny ze swej

niezwykłej urody,

został mężem córki Astora. Również córka Vanderbildta wyszła za rosyjskiego arystokratę, dwaj synowie w. ks. Aleksandra Michajłowicza i w. ks. Dymitr Pawłowicz (znany ze swego udziału w zamordowaniu Rasputina) też ożenił się z Amerykankami.

Korzystną sytuację postanowili wyzyskać sprytni oszuści, którzy po osiedleniu się w Ameryce zaczęli podawać się za rosyjskich książąt i hrabiów w nadziei zawarcia korzystnego

związku małżeńskiego.

Emigracja rosyjska w Ameryce postanowiła zwalczać tych „samozwańców" zakładając specjalne biuro, które demaskuje nieprawych nosicieli książęcych tytułów. Biuro to unieszkodliwiło kilkunastu „niebieskich ptaków", którzy wkręcili się do domów miljarderów, nie zdołało jednak unieszkodliwić jednego z nich, który podając się za księcia Wołkońskiego, zdołał trzykrotnie zawrzeć związki małżeńskie

z bogaczkami amerykańskiemi,

zyskując wcale pokaźne posagi.

Życie oszusta w Ameryce ułożyłoby się jaknajlepiej, gdyby po kilku latach nie ukazał się w Nowym Jorku prawdziwy książę Wołkoński, który zdołał zbiec z więzienia sowieckiego.

Zdziwił się on niezmiernie, gdy mu powiedziano, że syn jego również znajduje się w Nowym Jorku, a zdumienie jego nie miało granic, gdy w rzekomym księciu poznał swego dawnego lokaja.

W kołach arystokracji finansowej Ameryki skandal ten wywołał niezwykłe poruszenie.

UPRZEJMOŚĆ I UCZYNNOŚĆ

wrodzone cechy charakteru Indjan.

W miesięczniku „Forum" znajduje się ciekawy artykuł episkopalnego biskupa w Meksyku, dr. Franka W. Creighton. Traktuje on o obecnem położeniu tamtejszych Indjan, potomków Azteków, którzy gdy Kortez zburzył ich państwo w 1527 roku, stali na bardzo wysokim poziomie kultury.

Biskup Creighton wierzy w przyszłość tej rasy i w jej siłę, która potrafiła przeciwstawić się tak srogiemu uciskowi hiszpańskiemu w ciągu czterech stuleci jego panowania.

Hiszpanie nie wytępili tubylców, jak to uczynili biali najeźdźcy w Ameryce Północnej. Pozostawili Indjan przy życiu, ponieważ potrzebowali ich do eksploatacji kraju, lecz pogrążyli ich w stan niewolnictwa, nędzy i upośledzenia, trwającego po dziś dzień.

Jednakże jak hiszp[illegible]ej krwi Kreoli, stanowiący u[illegible]wilejowaną kastę Meksy[illegible] tak i mieszkańcy Metysi, [illegible]rzy stoją obecnie u steru [illegible]dów tego kraju, choć trak[illegible] wzgardliwie

rodowitych Indjan.

zdają sobie jednakże spraw[illegible] że bez nich nie zdoła stworz[illegible] się w Meksyku prawdziwe[illegible] życia narodowego.

Biskup Creighton wita z [illegible]dością budzącą emancyp[illegible] wśród tej upośledzonej [illegible]stwy ludności swego kra[illegible] przyznaje jej liczne zalety [illegible]sługujące na szacunek i u[illegible]nie.

Jedna z tych wrodzon[illegible] cech charakteru Indjan, jest bezinteresowna uprzejmość i uczynność. Biskup opowia[illegible] że zabłądziwszy raz w nie[illegible]nej mu dzielnicy Meksy[illegible] zwrócił się o pomoc do p[illegible]cjanta Indjanina. Ten nie[illegible] pokazał mu drogę, lecz to[illegible]rzyszył mu przez cały c[illegible] wykazał przytem niezmie[illegible] wiele

wrodzonej ogłady.

Indjanie odznaczają się [illegible]ką miłością rodzicielską. C[illegible]pliwość ich również jest [illegible]graniczna: gdy im się raz [illegible] powiedzie jakieś przedsięw[illegible]cie, próbują dokonać go, [illegible]zrażając się żadnemi przes[illegible]dami.

Ostatniemi laty meksy[illegible]scy Indjanie gorliwie garn[illegible] do oświaty. Zmartwychw[illegible]nie tej rasy po długich [illegible]kach **ciemnoty i upad[illegible]** z pewnością zaważy na p[illegible]szłych losach Meksyku. [illegible] zauważymy, że choć krew [illegible]pańska płynie w żyłach [illegible]wy ludności tego kraju [illegible] niemal ludność ma domie[illegible] krwi indyjskiej.

Zresztą poszczególni p[illegible]stawiciele rasy czerwono[illegible]rej odegrali nieraz już do[illegible] rolę w historji Meksyku: [illegible]znakomitszy może z prezy[illegible]tów tego kraju Benito J[illegible] był Indjaninem najczys[illegible] krwi.

Głęboko zakorzeniony przesąd.

FATALNA TRZYNASTKA.

Walka z podświadomą trwogą.

W naszych trzeźwych czasach jest coraz mniej ludzi, kierujących się przesądami i większość osób o obawie przed fatalną trzynastką nie mówi inaczej, jak tylko

z pobłażliwym uśmiechem.

Jednakże ów „babski" przesąd nie zatarł się jeszcze zupełnie w naszem społeczeństwie. Hotele umyślnie przeskakują tę cyfrę, lub obdarzają nią numer niemożliwy do wynajęcia, a na proszonych obiadach lub zebraniach jest stale jeszcze we zwyczaju

omijać feralną liczbę

trzynastu gości i biesiadników.

W czasach niedawnych jeszcze przypisywano tej kwestji bardzo ważne znaczenie. Obecność trzynastu osób przy stole uważana była za „memento mori" dla jednego z członków towarzystwa, lecz w różnych środowiskach inne panowały pojęcia co do upatrzonej przez los osoby. W pewnych miejscowościach przypuszczano, że śmierć grozi najmłodszej z zebranych osób albo tej, która przyszła ostatnia. Gdzieindziej znowu sądzono, że nieszczęście spotkać musi tego, co przy stole pierwszy podniesie rękę do ust, albo tego, co pierwszy lub ostatni wstanie od stołu. W Dalmacji zaś panuje przekonanie, że

śmierć grozi temu,

kto przy skonstatowaniu trzynastu obecnych okaże przygnębienie lub lęk.

Wobec tego, że autosugestja jest rzeczą niesłychanej wagi w życiu człowieka, bywały istotnie wypadki, że pewne bardziej wrażliwe nerwowo, czy też bardziej przesądne osoby, biorąc fakt do serca, stawały się ofiarą swych obaw.

Scena miłosna

z filmu „Uroda życia", odegrana wspaniale przez parę doskonałych artystów Nore Ney i Adama Brodzisza.

Starożytna książka angielska opisuje ucztę, którą wydała w część swego zięcia, hrabiego Rochester, niejaka pani Warre. W czasie tej uczty zasiadło do stołu trzynaście osób. Pewna młoda dama, znajdująca się wśród gości, poruszyła tę sprawę w rozmowie z kapelanem, który orzekł, że on to stanie się ofiarą warunków. Nazajutrz znaleziono go martwego w jego komnacie, prawdopodobnie skutkiem nerwowego porażenia.

Podobne wypadki bardzo liczne spotykamy w kronikach, co dowodzi, że zasadniczo bezsensowny przesąd jednak posiada moc wytrącania ludzi z normalnej kolejki zdarzeń, nasuwając im groźną w następstwach swych

trwogę.

Pojęcie o feralnej trzynastce powstało najprawdopodobniej na podstawie prawideł, jakiemi kierowano się w zamierzchłej przeszłości przy urządzaniu uczt w starożytnej Grecji.

Ilość osób nie była ustanawiana bezmyślnie i przypadkowo. Zwracano na to uwagę, by osób przy stole było co najmniej trzy, zgodnie z ilością gracyj, lub dziewięć, t. j. tyle, co Grecy liczyli muz. Uczniowie Pitagorasa liczbę tę podnieśli do dziesięciu i tyleż osób zasiadało do stołu Ksenofonta, wśród których znajdował się i Sokrates.

Niekiedy także łączono ilość gracyj z ilością muz, co razem stanowiło dwanaście. O podobnych ucztach pisze także Makrobjusz, autor „Saturnalij", przyczem jednak wspomina, że król uczty był trzynastym i w fakcie tym nie upatruje nic zatrważającego.

Sądząc z tego, starożytni nie znali obawy przed trzynastką. Później dopiero u Cycerona spotyka się wzmiankę o trzynastu włościach możnowładcy, które przyniosły mu nieszczęście.

Świat kulturalny w pierwszych okresach średniowiecza także nie znał złowrogiego znaczenia trzynastki, gdyż było wówczas we zwyczaju

składania trzynastu monet

w dniu ślubu, jako dar weselny.

Zapatrywania rzymskie wraz z przesądem przeniosły się na wschód.

Nawet Pismo Św., podając szczegół, że Judasz, dwunasty z uczniów Chrystusa, lecz trzynasty przy ostatniej wieczerzy, ginie z własnej ręki, zdradziwszy Zbawiciela, podkreśla tem utarty przesąd.

Oczywiście zababonem tym zajęły się nowoczesne pojęcia; starając się wyplenić go najbardziej drastycznemi sposobami.

Już w roku 1857 powstało w Bordeaux, we Francji, stowarzyszenie „trzynastki", które urządziło zebranie i obiady na trzynaście osób.

Na największą uroczystość wybierano trzynasty piątek w roku oraz zastosowywano wszystkie szczegóły zebrań do fatalnej liczby, w sposób najbardziej

wyzywający los.

Gdy okazało się, że pomimo te okoliczności żadne katastrofy nie miały miejsca z osobami, biorącemi udział w zebraniach, umysły ogółu przestały się trwożyć i pożegnano się z przesądem.

Za przykładem starszych.

Młode dziewczątka i podlotki też chcą wyglądać ładnie, jak ich mamusie i dlatego dobranie sukienki i płaszczyka dla takiej 7 do 14-letniej wielkości jest rzeczą niełatwą. Trzeba umieć znaleźć linję średnią między wyglądem dziecka a wyglądem dorosłej panny.

Płaszczyk siedmioletniej dziewczynki ma jeszcze cechy dziecinne, ale kostjum przyszłego podlotka ma już zarysy panieńskie.

1) Wełniana sukienka szkolna. Oryginalne kieszonki i linja guziczków.

2) Elegancki kostjum z długim, luźnym żakietem o kroju męskim. Bluzka jasna wyszywana.

3) Jasny płaszczyk aksamitny obramowany futerkiem, zapięcie zatrzaskami, u góry dwa guziki dla ozdoby.

4) Ciemny płaszcz aksamitny z obramowaniem z białego futerka. Wąski pasek.

Baczność!!!

Korzystajcie z okazji!!!

SPRZEDAŻ DETALICZNA PRZEDŚWIĄTECZNA

własnego wyrobu

50 % taniej 50 %

SWETRY, PULLOVERY ŻAKIETY, UBRANKA

kamizelki męskie od Zł. 12
kostjumy damskie „ „ 25
pulloverki dziecin. „ „ 8
sukienki „ „ „ 8
kostjumy dziecin. „ „ 15

Przyjmuje się również obstalunki

Uwaga! Piotrkowska 200 Uwaga!

lewa oficyna parter.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Młody las.
Teatr Kameralny: — Dr. Julja Szabo.
Teatr Popularny: — Skalmierzanki.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Tempo, tempo!
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Bajka: — Szecherezada.
Casino: — Grzesana miłość.
Czary: — Klub czarnej ręki.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Rycerz bez skazy.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Biała księżna z Moskwy.
Grand Kino: — Więzień wyspy św. Heleny.
Luna: — Ostatni syn.
Mimoza: — Przedwiośnie.
Oświatowy: — Rosita, dla młodzieży Walka o złoty róg.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Slim.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Kaprys książęcy.
Raj: — Branka potępieńców.
Resursa: — Jarmark miłości.
Splendid: — Statek komedjantów. — Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Dama pod maską.
Wodewil: — Rycerz bez skazy.
Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Zachęta: — Zagłada Rosji.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Klemensowi.
Wschód słońca 7.06.
Zachód — 15.39.
Długość dnia 11.01.
Ubyło dnia 8.32.
Tydzień 47.

—x—

Zdziczenie obyczaj[illegible] w Sowietach.

Niezwykła proś[illegible] zwyrodnialców

Do jak niesłychanego [illegible]czenia doszły obyczaje w [illegible] sowieckiej, świadczyć może [illegible] notowany w „Krasnoj Gaze[illegible]

Członkowie pewnej ro[illegible] zamieszkałej we wschodni[illegible] berji, zwrócili się do prokur[illegible]ra sądu miejscowego z pro[illegible] zezwolenie na

uduszenie ich ciotki

z powodu jej starości i nie[illegible]ności do pracy. Prokurator [illegible]chylił się do prośby petent[illegible]

Weź mnie w sw[illegible] ramiona!

Clive Brooke i Jacqueline [illegible]gan w filmie „Gdy pó[illegible] wybije"

Podsłuchane.

U FRYZJERA.

— Włosy oczyścić z ku[illegible] Umyć?

— Człowieku, nie ruszać [illegible] proszek przeciwko owadom.

DOBRE TOWARZYSTW[illegible]

Gospodarz: — Pan żąd[illegible] noc 200 złotych?

Pianista: — Tak.

Gospodarz: — Ale pan[illegible] wolno brać udziału w zaba[illegible]

Pianista: — W takim [illegible] mogę grać za 100 złotych.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkow[illegible]
Za redakcie odpowiada: Roman Furmański